

Rozważanie Galacjan 6:1-10 Marian - Czynienie dobra Chrystusowego (15.09.2021)

Rozważanie Galacjan 6:1-10 Czynienie dobra Chrystusowego (15.09.2021)

„Bracia, jeśli człowiek zostanie przyłapany na jakimś upadku, wy, którzy macie Ducha, poprawiajcie takiego w duchu łagodności, bacząc każdy na siebie samego, abyś i ty nie był kuszony. Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy. Jeśli bowiem kto mniema, że jest czymś, będąc niczym, ten samego siebie oszukuje. Każdy zaś niech bada własne postępowanie, a wtedy będzie miał uzasadnienie chluby wyłącznie w sobie samym, a nie w porównaniu z drugim. Albowiem każdy własny ciężar poniesie. A ten, którego się naucza Słowa Bożego, niechaj się dzieli wszelkim dobrem z tym, który naucza. Nie błǳcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czynmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.”

Może najpierw od tej części, ku zastanowieniu się: „*A ten, którego się naucza Słowa Bożego, niechaj się dzieli wszelkim dobrem z tym, który naucza.*”

Dzisiaj, wszyscy, którzy nie nauczacie, oczekuję, że coś tutaj zostawicie w zamian za tą naukę, którą dzisiaj weźmiecie, bo tak uczy Słowo Boże. I to w sumie nie mało nawet, bo skoro to jest Słowo dające życie, to trzeba dużo zapłacić. Bo za złoto nie płaci się groszami, tylko płaci się większymi kwotami. A więc, wg tej nauki, oczekuję, że zanim wyjdziecie, to zostawicie tutaj sporo. W końcu przecież przyszedliście po to, żeby to zrobić, co się nauczyliście i aby szybciej przejść na drugą stronę, tzn. aby nauczać. Wtedy już nie będziecie musieli wy płacić, tylko wam będą płacić. A więc im szybciej przejdziecie na stronę nauczycieli, którzy głoszą Słowo Boże i pouczają, to będziecie już zbierać wtedy dla siebie. Ale, aby tam przejść, to trzeba być nauczycielem, niechaj niewielu z was zostaje nauczycielami, bo wiele popełniacie jeszcze przestępstw. Trzeba przestać popełniać przestępstwa, żeby być tym nauczycielem, któremu się należy godziwa zapłata, za to co naucza.

I gdybyście tak przychodzili na zgromadzenia, i za każde zgromadzenie musieli sownie płacić, to jak myślicie, jak szybko chcielibyście się nauczyć??? Widzicie, Słowo Boże ma tyle mądrości w sobie, że rozumiejąc to Słowo Boże, zaczynamy pojmować, że ktoś za to zapłacił wysoką cenę – Jezus Chrystus, abyśmy mogli żyć każdym Słowem. My jednak, możemy stać się ludźmi przyzwyczajonymi do słuchania Słowa, którzy potem niezbyt wiedzą, co z tym Słowem zrobić, bo nie łączą tego z wiarą i pozostają takimi samymi ludźmi, jakimi byli przed. Ci, którzy są umiętni, mogą swobodniej uczyć się, poznawać, oni dosyć sprawnie dochodzą do punktu, w którym zaczynają nosić ciężary innych. Ktoś pomyśli sobie: *Ale to niemądrzy ludzie, po co oni się tak szybko uczyli, po to, żeby dźwigać ciężary innych? Zobacz, ja się uczę tyle lat i nie dźwigam ciężarów innych, bo się jeszcze uczę, jeszcze się nie nauczyłem, nauczyłam, a więc mogę nie dźwigać ciężarów innych; a oni tacy szybcy, ledwo co zaczął się uczyć i już się nauczył, no. I co ma z tego? Tylko problem, musi życie oddawać, nie ma czasu dla siebie; lepiej zostać takim „ja nie wiem o co chodzi”- wtedy nie ma obowiązku dźwigać ciężarów innych.* Tak? Czy nie? O co chodzi, że to tak słabo wychodzi? Myślę, że człowiek w pewnych formach jest praktycznym człowiekiem, jeśli chodzi o sprawy fizyczne, materialne, jest praktycznym człowiekiem, ale w sprawach duchowych jest marnotrawcą dóbr Bożych. To

ziarno Bożego Słowa wpada, a ono więcej znaczy niż wszystkie skarby tego świata, ale człowiek nie ceni sobie tego ziarna, tak, aby je zachować i zrozumieć, tylko wypuszcza je i ono nie zakorzenia się, i nie wydaje plonu.

Jeżeli człowiek rozróżniłby, co jest ważniejsze i cenniejsze: Słowo, które darzy życiem, czy zasobność, która zabiera życie? Bo im więcej masz, tym więcej musisz koło tego chodzić. A więc co jest cenniejsze i ważniejsze? Słowo, które dociera, czy zasobność? Czy powinniśmy więcej zbierać Słowa, żeby być zasobni w Słowo, które daje nam życie i wolność? Jezus mówi: *Poznać Prawdę i Prawda was wyswobodzi*, a więc powinniśmy łaknąć tej Prawdy, abyśmy byli wolnymi ludźmi w tym zniewolonym świecie, abyśmy mogli swobodnie myśleć, swobodnie działać, swobodnie mówić – potrzebujemy wolności wziętej ze Słowa Bożego. A więc powinniśmy cenić sobie to Słowo, które nas wyzwala; a często człowiek jest bardziej praktyczny w rzeczach, które zabierają nam czas, krępują nas jeszcze bardziej, odwracają umysł od tego co w górze, do tego co na dole.

Rozróżnienie dobra: dobrze, pomogę ci jakoś, finansowo czy inaczej, ale chwilę... Czy człowiek jest w stanie sobie wykupić wolność? Czy jest w stanie zapłacić za nią? Czy jeśli dam jakąś kwotę pieniędzy, to czy czyni mnie to człowiekiem, na którego Bóg patrzy z góry i mówi: *No naprawdę, wielką rzecz zrobiłeś, czy zrobiłaś?* Nie. Znamy 13 rozdział, pierwszego listu do Koryntian: Choćbym rozdał wszystko, choćbym siebie wydał na spalenie, choćbym nie wiem co tam zrobił, a miłości bym nie miał, niczym jestem. Teraz mamy Słowo i człowiek mówi: *Ja wiem co jest napisane w liście do Galacjan*, znaliśmy to co teraz czytaliśmy, ale czy my to znamy z naszego codziennego życia? To jest ważne. Czy to znamy z praktyki, czy że jest to napisane w liście do Galacjan. Paweł pisze w innym miejscu, że litera zabija. Jeżeli człowiek zna literę, a nie czyni jej, to ona wydaje wyrok śmierci. Kto zna i nie czyni, ten będzie za to odpowiadać, i będzie wyrok śmierci. Ale kto zna i czyni, choćby nawet nieumiejętnie na początku, ten będzie pod opieką Ducha Świętego i będzie uczony, aby móc czynić to, tak jak być powinno. Aby czynić dobro, trzeba je UMIEĆ czynić, bo kto umie czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu. Jak umiesz czynić dobro? Czy umiesz już czynić dobro? Czy ty jesteś uczniem Ducha Świętego, który cię nauczył czynić dobro? Bo Duch Święty przyszedł nauczyć Kościół czynić dobro Chrystusowe. W Chrystusie zostaliśmy przeznaczeni do dobrych uczynków, ale samo przeznaczenie nas bez Ducha Bożego nic by nie dało. Nasze ciało nie przyjąłoby tego dobra Chrystusa, a więc Duch Święty wprowadza nas w kosztowność Chrystusa, w to Jego dobro. Czy jesteś uczniem Ducha Świętego i uczysz się z Nim czynić dobro codziennie? Nie ciało cię prowadzi, ale Duch. Duch cię ożywia i Duch napęłnia tym, co jest Chrystusowe. Rośniesz i zaczynasz uczyć innych i zaczynasz zbierać od nich to, co jest dla ciebie cenne. Jedni zbierają pieniądze, opłatę, a ty co innego szukasz. Tak jak Paweł mówił, czego on szukał, co było dla niego cenniejsze. Dla niego cenniejszym było to, aby zobaczyć tego człowieka w wieczności, to było dla niego cenne. Miłość chce zobaczyć w wieczności. Nie zgub szlaku, bo jest tylko jedna Droga, którą można dojść do Domu Ojca. Czy ty nią idziesz już, czy masz dwie drogi? Szeroką, kiedy jesteś sobie sam, sama i robisz sobie różne rzeczy? Wąską, kiedy jesteś w zgromadzeniu i robisz to, co należy robić w zgromadzeniu. Nie idziesz cały czas jedną drogą, tylko idziesz raz tą, a raz tamtą. Czy tak da radę? Czy da radę iść szeroką drogą, tam gdzie nikt cię nie widzi, a potem przyjść na tą Wąską i zachowywać się tak, jak żyją ci, którzy chodzą Wąską Drogą? Czy to idzie? Nie idzie. Nie możesz przejść z szerokiej drogi, kiedy wchodzisz na zgromadzenie, i już być na Wąskiej. Twoje wnętrze nie jest gotowe do Wąskiej Drogi i nie będziesz w stanie czynić tego Bożego dobra przed obliczem Bożym, oddając Mu chwałę za to, czym On cię napęłnia. Musisz wszędzie iść jedną Drogą – Wąską. To jest Boże dobro.

Bóg dał Drogę powrotu do Swojego Domu i to jest Boże dobro, On nam pokazał dobro. Jezus powiedział do tego, który Mu rzekł „Nauczycielu dobry”: Jeden jest tylko dobry, Bóg. Bóg dał nam Dobro w Swoim Synu, Bóg dał nam Drogę powrotu do Siebie. Czy przyjmujesz to Boże dobro, żeby idąc tą

Wąską Drogą, czynić to dobro? Jego dobro, nie swoje dobro. Bo to jest olbrzymia różnica, tak jak Radek wspomniał to z Izajasza, że nasze cnoty, uczynki, są jak splugawiona szata. One są plugawe, bo są pełne naszego egoizmu, naszego oczekiwania, że ktoś w zamian też nam będzie dobrego robić; a więc nie za darmo, nie z łaski, tylko 'coś za coś' – czyli są splugawione, bo 'coś za coś' to jest handel. Ale kiedy coś dajesz nie spodziewając się zwrotu, to już nie jest handel, to jest okazywanie dobroci, tego co jest miłe Bogu.

Mamy więc kolejny fragment z Biblii, i teraz jest to dla mnie i dla ciebie bardzo ważne, czy to funkcjonuje w naszym życiu? Jeżeli nie, to wystawię tam wiaderko i wszystko co masz, zostaw na jakieś inne cele, wyślemy to do Afryki na ubogich, żeby chociaż się najedli. Za każdym razem, kiedy przyjdiesz, przynieś więcej ze sobą, i jak nie będziesz pojmować jeszcze, to zostaw to wszystko i znowu wyślemy. Ktoś będzie się z tego cieszył, że jeszcze nie jesteś nauczycielem, że jeszcze nie jesteś nauczoną, aby móc pouczać młodsze, co to znaczy miłować mężów, itd. A jeśli już to umiesz, to też możesz wystawić wiadro.

Paweł mówi: *Ja zrezygnowałem z tego, nie to, że wy mnie zmusiliście do zrezygnowania z tego, ja zrezygnowałem z tego, aby żyć z Ewangelii.* I to jest jego chwała. Paweł mówi: *Inni żyją z Ewangelii, ale ja z tego zrezygnowałem.*

I w sumie dlatego tu nie ma wiadra, bo normalnie bym wystawił tu wiadro, bo gdybym nie zrezygnował, to by mi zależało, żebyście się długo uczyli i dużo zostawiali po sobie. A że mi na tym nie zależy, to wolałbym abyście się szybko nauczyli, i dlatego to mnie naprawdę rusza, że to tak długo trwa. Szybko się nauczyć i już być gotowym, gotową, żeby zbierać Boże skarby, aby siać czyste Boże Słowo, aby nie szarpać się między dwoma światami, tylko należeć już do Królestwa Bożego. Twoje życie jest krótsze już o ten dzień, który się kończy. Jeden dzień masz mniej przed sobą, do swojego końca, ja też, każdy z nas. Ważne jest dla mnie i dla ciebie, co za nami będzie, bo Słowo Boże mówi, że szczęśliwi są ci, którzy w Panu umierają, ponieważ uczynki ich idą za nimi. Jakie uczynki? Chrystusowe, nie takie sobie ludzkie, bo ktoś coś fajnego robił. Wiecie, że nigdzie w pracy nie jest tak, chyba, że ktoś wymyślił coś takiego, że pracownicy przychodzą do pracy i każdy robi to, co lubi. To co lubisz to rób. Nie, wielu robi to, co nie lubi. Czasami trzeba coś zrobić na deszczu, na dworze, w niepogodzie, w różnych warunkach, ale trzeba iść i to zrobić. Pan też nie chce, abyś robił to, co ty chcesz robić, co tobie się podoba, Pan chce abyś robił to, co JEMU się podoba. Czy jesteś na to gotowy, gotowa? Nie to, co tobie się podoba, tylko to, co Jezusowi się podoba. Bo nie sługa mówi Panu, co będzie robić, tylko Pan mówi słudze, że pójdziesz i to zrobisz. Czy jesteś gotowy na to, aby czynić to, co Jezus do ciebie mówi, a nie znajdować swoje własne dobro, czynić je i się zabezpieczać i mówić: Ja nie jestem złym człowiekiem, ja robię coś dobrego. A Pan Jezus mówi: *Co w tym dobrego?* Możesz powiedzieć: *Ja widzę tu dużo dobra.* A Pan powie: *Ja nie.* I kto jest ważniejszy? Pracodawca przychodzi i mówi: *Widzę, żeś dziś zmarnował czas, zrobiłeś coś, co wcale nie jest dobre. To miłe było tobie, ale ja chciałem, żebyś zrobił co innego.* A ty mówisz: *Ale przecież powinienem być zadowolony z pracy, a to co miałem zrobić, to by mi sprawiło niezadowolenie, a tak to wyjdę zadowolony z pracy i powiem, że to jest świetna firma, naprawdę szefostwo jest takie miłe, fajne, i tu się super pracuje.* A pracodawca mówi: *nie, ja nie chcę, abyś ty to mówił. Ja chcę, żebyś zrobił to co ja ci mówię.* Tym bardziej Duch Święty. Jeżeli mamy być prowadzeni do wieczności, potrzebujemy unżyć się i zrobić to, co Duch Święty mówi; nie ciało kieruje Duchem, ale Duch kieruje ciałem. Tak czy nie? I będziesz robić nieraz to, co się tobie nie podoba. Jonaszowi się też to nie podobało, że Bóg posłał go do Niniwy, aby tam głosił, że sąd idzie na nich. Próbował uciekać, Bóg go doprowadził i w końcu Jonasz poszedł, i to zrobił, a potem narzekał, że wiedział, iż tak się stanie, że Bóg okaże miłosierdzie. I Bóg mu mówi: Jonasz, zobacz, tego krzaczka żałujesz, a Ja nie miałbym żałować tylu ludzi? Człowiek często nie rozumie, że to jest dobre, bo Bóg jest Bogiem dobrym; ale człowiek myśli sobie: Ale po co Bóg ma okazać łaskę tym ludziom? Oni są

zli. A Bóg mówi: *Ja chce im okazać łaskę i chce się posłużyć tobie, aby im okazać łaskę.* I wtedy to się już nie podoba człowiekowi. Nie dość, że robią ci coś nie tak, a ty jeszcze masz im służyć? A Jezus przecież zrobił to dla mnie i dla ciebie. Myśmy robili złe rzeczy, a On nam służył. Mamy Go naśladować w tym dobru. Pomyśl więc sobie, każdy z nas, chrześcijaństwo jest praktyczne, nie teoretyczne, nie fantazja, nie jak komu się podoba, tylko to jest dokładnie tak, jak Bóg chce, jak Jezus chce, jak Duch Święty chce. Jeżeli będziemy posłuszni głosowi Ducha Świętego, to będziemy w tym miejscu, w którym mamy być, uczynimy to co mamy uczynić, ponieważ będziemy do tego dorośli.

Jeżeli weźmiemy 1 list Jana 2:12- 14 **„Piszę wam, dzieci, gdyż odpuszczone są wam grzechy dla imienia jego. Piszę wam, ojcowie, gdyż znacie tego, który jest od początku. Piszę wam, młodzieńcy, gdyż zwyciężyliście złego. Napisałem wam, dzieci, gdyż znacie Ojca. Napisałem wam, ojcowie, gdyż znacie tego, który jest od początku. Napisałem wam, młodzieńcy, gdyż jesteście mocni i Słowo Boże mieszka w was, i zwyciężyliście złego.”** I teraz zobacz swoje uczynki. Kiedy zwyciężyłeś, zwyciężyłaś złego? Wtedy, kiedy czynisz coś miłując tego, któremu to czynisz. Wtedy wygrałeś. Bo zły jest oskarżycielem, zły jest mścicielem. Jeżeli wygrałeś ze złem miłując, to wtedy czynisz to, co powinienesz czynić, bo Jezus powiedział, że po miłości wzajemnej poznają, że Ja tu byłem. Jeśli miłujemy, to można zobaczyć, że Chrystus nas zbawił. Kiedy zwyciężymy złego? Kiedy zrobimy coś na odczep, żeby pokazać „nie jestem taki zły” czy kiedy zrobiłem to z całego serca, jako Panu? I właśnie my nie będziemy tacy chętni, ale Duch Święty poprowadzi nas w tym i będziemy chętni, i będziemy mieć miłość do tego, komu to czynimy. O tym pisze Jan, wy zwyciężyliście, bo miłujecie, bo należycie do Chrystusa, który tak samo umiłował was i wygrał z diabłem, aby was uratować.

Wchodzimy więc na tą pozycję, już nie w formie potępiania się, ale w formie uczenia się i korzystania z tego. Rozumiecie, Paweł jako Saul z Tarsu mógł się potępiać cały czas: *Chcę dobrze, a trzymam mnie się zło*, i cały czas potępiając się, on uderzał ostro w chrześcijan, silnie walczył. Ale gdy uwolniony został w Chrystusie od tego, on zaczął czynić dobro tym, których wcześniej wywlekał z domu. Życie położył za nich, on zrozumiał gdzie jest dobro. Wcześniej myślał, że czyni dobro, ale gdy Jezus stanął na jego drodze, okazało się że on czynił bardzo złe rzeczy, a Pan mu okazał łaskę i dobroć.

Możemy powiedzieć to, co Jezus skierował do mnie i do ciebie: Kto słucha i rozumie, ten zachowuje Słowo bo je ceni. Kto słucha i nie rozumie puszcza to Słowo i diabeł zabiera je i ten człowiek już nie ma Słowa. Lecz gdy człowiek słucha i rozumie, co to znaczy i jaką ma wartość, taki człowiek zatrzyma Słowo i nie puści, aż ono wyda plon wewnątrz i czyni człowieka zwycięzcą nad diabłem.

Jak ważne jest więc to, aby zrozumieć, że ktoś zapłacił za te lekcje swoim życiem, to jest Jezus Chrystus. Dzisiejsze zgromadzenie zostało bardzo bogato opłacone przez Niego, na krzyżu, gdzie przelał swoją krew, aby ono mogło się odbyć przed obliczem Bożym, On przelał swoją krew, abyśmy my, niedoskonali ludzie, mogli przyjść i uczyć się Prawdy, On umarł na krzyżu. Stąd „dzieci, bo przebaczone są wam grzechy wasze.”, abyśmy mogli przyjść przed oblicze Boże i uczyć się. Ucz się jako dziecko, wykorzystuj czas miłując Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłując Kościół, miłując ludzi; poddawaj się wpływowi Chrystusa, niech twoje życie nabierze tempa i stabilności. Pójdiesz wtedy tam gdzie nie chcesz i zrobisz to, co teraz ci się nie podoba, dlatego, że już będziesz chciał iść tam, bo Jezus cię tam posyła i będziesz chciał to zrobić, bo będziesz miłować tego, do którego Jezus cię posyła. To jest właśnie to. Unikamy wielu miejsc, bo nie chcemy tego, bo to nas kosztuje, bo nie mamy miłości gotowej zapłacić tą cenę i cieszyć się, że można to uczynić. Ale gdy ta miłość rozlewa się w sercach naszych, wtedy jesteśmy gotowi uczynić to, bo chcemy to zrobić, nawet płacąc cenę, że ktoś nas może nie zrozumieć.

Kiedy czytamy modlitwę Pana Jezusa, jest tam takie Słowo: **„i objawiłem im Imię Twoje, i**

objawie, aby miłość, którą mnie umiłowales, w nich była, i Ja w nich.” (Jana 17:26) Miłość i Jezus. Miłość Ojca i Jezus obecny w nas, to jest potrzebne tobie i mi, to jest dopiero zwycięstwo. Niech to ziarno Bożego Słowa wpada w nasze wnętrza i czyni w nas to, z czym zostało posłane. Niech czyni nas ludźmi uwolnionymi, bo dojdziemy do końca i z czym my staniemy? Powiesz Panu, że robiłeś, czy robiłaś coś, co tobie się podoba? To nic dla Niego nie znaczy. Wcześniej też robiliśmy to, co się nam podobało. Czy nie? Może trochę w innych tematach, ale też robiliśmy to, co nam się podobało. Nieraz też musieliśmy zrobić to, co nam się nie podobało, bo coś za to groziło.

Można robić w chrześcijaństwie rzeczy, które nam się podobają, ale my nie tego mamy się nauczyć. Mamy się nauczyć, aby czynić to, co nam się nie podoba. Żeby unżyć się i zacząć poddawać się Nauczycielowi - „pójdiesz tam, gdzie nie chciałbyś pójść.” Potem Piotr jest gotowy: *Pan mi objawił, że nie umrę w łóżku, tylko zostanę zabity z powodu Jezusa.* Mamy więc olbrzymie zadanie. Pamiętaj, jesteś cenną częścią Chrystusa, On zapłacił za ciebie najwyższą cenę. On nie chce byś stracił, czy straciła swoje życie, robiąc to, co podoba się twemu ciału. Twoje ciało będzie odpłacać ci złem z tego powodu. Nie będziesz mieć radości, ani wdzięczności – to ciało zapłaci ci za to, co siejesz właśnie tym. Będziesz mieć stale problem ze sobą, to jest zapłata twoja, co siejesz to zbierzesz. Ale gdy siejesz dla Ducha, zbierzesz właśnie miłość, radość, pokój, wdzięczność. Pamiętaj, twoje życie ma sens, tylko wtedy, gdy czynisz to, co Jezus chce. To będzie cena, to będzie twoja ofiara. To nie będziesz ty, lecz Chrystus. Po to jesteśmy wyprowadzeni z zakłamań, z oszustw, aby nowe życie prowadzić, nie po swojemu. Nie po to przyszedł Jezus. On powiedział: Nie będziesz czynił to, co ty chcesz, ale co Ja chcę. Nie będziesz żyć już dla siebie, ale dla Mnie, Ja zapłaciłem za ciebie najwyższą cenę i będzie ci to sprawiać o wiele większą radość, niż to, co teraz sprawia ci radość (gdy czynisz to, co tobie się podoba). Widzisz sam, sama, że to nie jest piękne, to nie jest czyste, to jest zabrudzone ciałem. Ale gdy Jezus będzie cię napęlniać Swoim działaniem, wtedy to będzie czyste i chwalebne. I to będzie sprawiać ci prawdziwą radość, bo zobaczysz, że to nie ty, ale Chrystus czyni to w tobie. To jest właśnie to dobro, o którym apostoł pisze, abyśmy to dobro czynili. Amen.